

Spis treści

Wstęp	7
Człowiek w poglądach filozoficznych	
Mieczysława Krąpca.....	17
Poznanie samego siebie w świetle rozważań	
Tomasza z Akwinu	41
Miłość w optyce Dietricha von Hildebranda.....	69
Dobro wspólne w ujęciu Michaela Novaka.....	97
Cywilizacja w rozumieniu Feliksa Konecznego	125
Zakończenie	151
Wybrana bibliografia.....	153
Summary	159
Indeks osób	167

Wstęp

Mówić o filozofii jest trudno. Jeszcze trudniej jest filozofii uczyć. Rzecz jasna o każdej z dyscyplin naukowych rzecz można w ten sposób, filozofia jest jednak na swój sposób wyjątkowa. Ta wyjątkowość wynika z pewnej – jak się nieraz twierdzi – oczywistości przedmiotu. Każdy przecież wie (intuicyjnie chociażby), o czym filozofia traktuje, stosując świadomie bądź nieświadomie terminy z dziedzinami filozofii związane – etyki, antropologii, epistemologii. Oczywistość tego pojęcia (choć już może nie dyscypliny naukowej), która wiąże się z ową powszechnością pojmowania skłania zatem do zastanowienia, że skoro jest tak naprawdę, to może mówienie o niej jest całkowicie zbędne. Na oczywistości można przecież tylko wskazać, nie można ich jednak wyrazić słowami¹. Jeśli jednak mimo wszystko mówi się o oczywistościach, to chyba tylko dlatego, że wciąż na nowo poddawane są one w wątpliwość².

Wątpliwości związane z problemami zagadnień filozoficznych wynikają, jak się wydaje, z tej powszechności pojmowania, której wynikiem może być pewna niejasność/wieloznaczność rozumienia rzeczywistości określanej mianem „filozofia”. Istnieją spore nadużycia językowe, zakres niektórych słów (pojęć, terminów filozoficznych) jest niewiarygodny, a ich desygnaty nierzadko stanowią może nie przeciwieństwa, ale posiadają trochę inne zabarwienie znaczeniowe. Ciekawym jest także fakt, iż nadużycia semantyczne dotyczą głównie

¹ R. Spaemann, *Podstawowe pojęcia moralne*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2000, s. 5.

² Tamże.

podstawowych, a przy tym ważnych fenomenów związanych z istotą życia ludzkiego. Zatem może ten archipelag ujęć i rozwiązań pojęć filozoficznych nie powinien dziwić. A w związku z tym, iż najwyższe na najniższym wznosi się i opiera, należy mieć nadzieję, iż wszystkie te nadużycia mają coś ze sobą wspólnego i w wieloznaczności pewnych słów, w dynamizmie nadbudowywania nad nim różnych innych, pokrętnych czasami znaczeń, odnajdzie się punkty wspólne.

Filozofia jest dziedziną nauki, która zrodziła się – jak powiada jeden z największych przedstawicieli myśli filozoficznej Platon – ze zdziwienia światem³. Parafrazując słowa Magdaleny Środy można powiedzieć, iż to jedyny rodzaj intelektualnej aktywności, gdzie stawianie pytań i szukanie odpowiedzi jest ważniejsze niż budowanie teorii czy ich weryfikowanie⁴. Za ważną postać w historii filozofii uchodzi Sokrates, który jako pierwszy uczynił problemy związane z człowiekiem przedmiotem swych filozoficznych rozmów; nie wykładów, nie tematem traktatów czy publicznych wystąpień, a właśnie rozmów. Godne jest podkreślenia w sokratejskich rozmowach, iż próżno w nich szukać pychy, moralizatorstwa, wywyższania, znajdujemy w nich raczej ciekawość, zmuszanie do refleksji, ucieczkę przed płytkością myślenia i powierzchownym wiedzeniem świata. Sokrates tematem dialogów uczynił wydawałoby się banalne, oczywiste sprawy (bo któż nie wie, czym jest sprawiedliwość, uczciwość, prawo czy pobożność) – choć w trakcie rozmowy okazywało się, że dociekliwość Filozofa nie zatrzymała się na płytkich intuicjach i domysłach. Przez formułowanie odpowiednich pytań starał się sięgnąć do najbardziej podstawowej wiedzy rozmówcy, a następnie pomagał mu wyprowadzać z niej oczywiste konsekwencje⁵. Zmuszanie, pobudzanie do myślenia (często krytycznego myślenia), wytrącanie z rutyny, pychy, bezmyślności i refleksja nad tym, co ważne (choć wydawałoby się tak

³ „To stan bardzo znamieny dla filozofa: dziwić się. Nie ma innego początku filozofii, jak to właśnie.” Platon, *Teajtet* 155D, tłum. W. Witwicki, PWN, Warszawa 1959, s. 39.

⁴ M. Środa, *Etyka dla myślących*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010, s. 11.

⁵ A. Szostek, *Pogadanki z etyki*, Biblioteka „Niedzieli”, Częstochowa 1993, s. 10.

niewątpliwe), to istota Sokratejskiej rozmowy, ponieważ problemy filozoficzne „nie są to bowiem rzeczy dające się ująć w słowa, tak jak wiadomości z zakresu innych nauk, ale z długotrwałego obcowania z przedmiotem, na mocy zżycia się z nim, nagle, jakby pod wpływem przebiegającej iskry, zapala się w duszy światło i płonie już od-tąd samo siebie podsycając”⁶.

Dyskusje o zagadnieniach prostych choć trudnych, znanych, choć jak się okazywało, nieznanym i wytykanie niewiedzy nie skończyły się dla Sokratesa dobrze. W końcu zmuszono go do wypicia cykuty, bo oskarżono go o deprawowanie młodzieży, jednak sokratejskie przesłanie, iż nie warto żyć bezmyślnym życiem⁷ nie straciło na wartości. Potrzeba refleksji jest nadal aktualna, szczególnie może właśnie obecnie, w czasach szybkiego życia, szybkich wartości i szybkich decyzji.

Pochylenia się więc przez chwilę nad kilkoma ważnymi pojęciami (filozoficznymi, choć nie tylko) nie traktować należy jak wyzwanie. Poddanie się takiej niezobowiązującej refleksji, namysłowi nad zagadnieniami, które obecne są niewątpliwie w życiu każdego, niech okaże się intelektualną przygodą, starciem z filozoficznym rozumieniem tego, co powszednie, codzienne. Odkrywanie na nowo, znanych, tak naprawdę pojęć, niech będzie inspiracją, odświeżeniem, pewnym wytrąceniem z powszedniości myślenia, zmusi do ponownego namysłu, będzie ucieczką przez złem (w rozumieniu Sokratejskim zło jest przecież wynikiem niewiedzy) – może utrzyma nas w „wietrze myśli”.

Wspomniana refleksja układa się w pięć rozdziałów – analizę pięciu zagadnień ujętych z perspektywy pięciu filozofów. Wybór przewodników w refleksji jest nieprzypadkowy, każdy z nich bowiem jest ekspertem w danym temacie, poświęcając mu niejedną wykład czy książkę.

W refleksji nad „człowiekiem” przewodnikiem będzie prof. Mieczysław Albert Krąpiec⁸. Wybitny lubelski filozof, wieloletni Rektor

⁶ Platon, *Listy*, tłum. M. Maykowska, M. Pąckińska, PWN, Warszawa 1987, s. 50.

⁷ Tenże, *Obrona Sokratesa XXVIII*, tłum. W. Witwicki, PWN, Warszawa 1982, s. 281.

⁸ Mieczysław Kazimierz (Albert, Maria – imiona zakonne) Krąpiec urodził się 25 maja 1921 roku w Berezowicy Małej, na Podolu (obecnie teren

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jeden z głównych twórców lubelskiej szkoły filozoficznej, zwanej również lubelską szkołą filozofii klasycznej. Punktem wyjścia filozofii człowieka, w ujęciu Krąpcza, są dane pochodzące z ujęcia towarzyszącego sądowi egzystencjalnemu: „ja istnieję”; w zakres danych podstawowych wchodzi zwłaszcza podmiotowość i sprawczość człowieka. Krąpiec mocno podkreśla wyjątkowość człowieka, wybranego z pośród całej przyrody przez swoje złożenie duszy i ciała, ze sfery duchowej i materialnej. Implikuje to wiele różnorodnych faktów i jest w skali globalnej niezwykle doniosłe. Byt ludzki skupia w sobie, niczym w soczewce, wszystkie konstytutywne cechy istot żywych, ale też posiada odrębne właściwości wynikające z osobowego statusu bytowego: wolność, suwerenność, możliwość doskonalenia się. Refleksja nad relacją ciała do ducha, zagadnieniem wolności, godności człowieka to aspekty, które Krąpiec w pełni tłumaczy i wyjaśnia, aspekty również niezwykle ważne by

ten należy do Ukrainy). W roku 1939 ukończył gimnazjum klasyczne im. Wincentego Pola i w tym samym roku wstąpił do zakonu oo. Dominikanów w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1945 roku. Odbił studia, w dominikańskim Instytucie Filozoficzno-Teologicznym, gdzie w latach 1946-1954 był również wykładowcą. Kolejne szczeble jego dorobku naukowego to: doktorat napisany pod kierunkiem prof. Jacka Woronieckiego (1946); habilitacja na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego (1951); tytuł docenta zdobył w 1956 roku; profesora zwyczajnego – 1968. Od 1946 roku związany z Wydziałem Filozoficznym KUL, gdzie pracę dydaktyczną podjął w 1951 roku. Krąpiec przyczynił się do powołania i rozwinięcia tzw. lubelskiej szkoły filozofii klasycznej, która swoje źródła odnalazła w myśli Arystotelesa i św. Tomasz z Akwinu. Zadaniem jej jest wyjaśnianie rzeczywistości w oparciu o wartości uniwersalne, realistyczno-prawdziwościowe. Dorobek Krąpcza zawiera się w wielu pozycjach książkowych, licznych artykułach, rozprawach i innych pracach, gdzie przedstawia uzasadnienie swojego systemu metafizycznego. Jego działania dla rozwoju nauki Polskiej, trudno jest objąć jakimś krótkim streszczeniem. Krąpiec odznaczał się niebywałą charyzmą, świadczyć może o tym, jego działalność w okresie systemu komunistycznego w Polsce. Jego autorytet przyciąga niezmiennie młodzież, inspiruje starsze pokolenia. Wyrazem uznania dla niego są liczne nagrody, ordery, przyznawane tytuły doktora *honoris causa*.

zrozumieć inne ludzkie aktywności: miłość, samopoznanie, organizowanie się w społeczeństwa (cywilizacje) czy cel wspólnych dążeń ludzkich – dobro wspólne. Zaduma nad człowiekiem, jest też ważna z innego powodu, jak wskazuje sam Autor, każdy z nas musi wiedzieć – aby po ludzku żyć! – kim jest on sam jako człowiek.

Analiza bytu ludzkiego niewątpliwie wiąże się z problemem „poznania samego siebie” – kim jestem jako człowiek? W analizach nad fenomenem samopoznania poprowadzi Świąty Tomasz z Akwinu⁹. Według Tomasza poznanie siebie jest finalnym etapem poznania, „powrotem”, ponieważ dopiero wówczas człowiek aktualizuje siebie jako byt racjonalny i wolny. Zależność poznania samego siebie od poznania świata jest naturalna i konieczna, jest racją poznania samego siebie. Proces ten można porównać do oglądania zdjęć, które się samemu sobie zrobiło. Poznawanie tego, co się wcześniej poznało jest już innym poznaniem, odmienna jest również percepcja podmiotu. Gdy człowiek poznaje aktualnie „(...) jedno ujmujemy po drugim, gdyż intelekt nasz nigdy nie poznaje tyle, byśmy już więcej nie mogli poznawać”¹⁰. Akwinata zagadnienie poznania rozważa w różnych miejscach swych dzieł, przede wszystkim zaś w *Sumie Teologicznej*, *Sumie Filozoficznej*, *Kwestiach dyskutowanych o prawdzie*, w traktacie *O duszy* oraz w komentarzach do: *Sentencji Piotra Lombarda*, *O Trójcy*

⁹ Świąty Tomasz z Akwinu urodził się w 1224 roku (lub na początku 1225 roku) w zamku Roccasecca k. Akwinu w Królestwie Sycylii, zm. 7 III 1274 roku w Fossanova. Ok. 1230 roku, jako przeznaczony przez rodziców do służby Bożej, został posłany na wychowanie do benedyktyńskiego opactwa na Monte Cassino (nie był w opactwie zakonikiem, lecz oblatem – przeznaczonym do życia zakonnego). W 1239 roku zapisał się na studium generale w Neapolu, gdzie studiował na Wydziale Sztuk Wyzwolonych. Jego nauczycielem gramatyki i logiki był mistrz Marcin, a filozofii przyrody Piotr z Irlandii. Tu po raz pierwszy spotkał się z myślą Arystotelesa. W 1244 roku przywdział habit dominikański. W II 1274 roku podczas podróży do Lyonu na obrady Soboru (II Sobór Lyonński) stan jego zdrowia zaczął się gwałtownie pogarszać. Umieszczono go w opactwie cysterskim w Fossanova, gdzie zmarł i został pochowany. Po śmierci otrzymał tytuł *doctor angelicus* (doktor anielski).

¹⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Warszawa „Navo”; Londyn: „Veritas”, 1998, I, 86, *resp.*

Świętej Boecjusza, a także do Arystotelesa *O duszy*. Czas powstawania dzieł daje świadectwo rozwoju myśli i, jak pisze Jean-Pierre Torrell, dojrzałości rozważań Tomasza¹¹.

„Miłość” to trzeci przystanek – niewątpliwie ściśle związany z wcześniejszymi częściami pracy. Mistrzem opisu fenomenologicznego miłości jest niemiecki filozof Dietrich von Hildebrand¹², dla którego problem „miłości” to, rzecz można, centralny punkt w myśli filozoficznej. Von Hildebrand proponuje krótką i prostą definicję miłości, która stanowić będzie w poniższym rozdziale mapę dla przeprowadzonych analiz: „miłość jako odpowiedź na wartość” wprowadza w szeroki krąg filozoficznych wyjaśnień. Pozornie prosta definicja implikuje jednak cały szereg problemów bazujących na właściwie pojętej wizji osoby, jej wartości, koncepcji i sposobu nań odpowiedzi. Miłość niewątpliwie ma wpływ na rozwój osoby, winna być czystą i pełną realizacją człowieczeństwa, jak podkreśla von Hildebrand, jest darem i darowaniem, świadomym oddaniem, na jakie stać osobę rozumną i w pełni wolną, ma dać szczęście i być szczęściem. Jest wszystkim co

¹¹ Por. J. P. Torrell, *Kim był właściwie św. Tomasz z Akwinu? Spojrzenie jego współczesnych*, tłum. A. Kuryś [w:] M. Paluch (red. nauk.), *Święty Tomasz teolog. Wybór studiów*, Antyk, Kęty 2005.

¹² Dietrich von Hildebrand urodził 12 października 1889 r. we Florencji, zmarł 26 stycznia 1977 r. koło Nowego Jorku. Jego powołanie filozoficzne, jak pisał w autobiografii, zrodziło się w 15 roku życia pod wpływem dialogów Platona. Mając lat 17 rozpoczął studia filozoficzne u Pfandera i Lipsa na uniwersytecie w Monachium. Pod wpływem fascynacji „Logische Untersuchungen”, które tak jak wielu innych myślicieli jego czasów uznał za przełomowe dzieło w filozofii niemieckiej. Następnie przeniósł się na studia do Getyngi. W 1913 r. uzyskał doktorat u Husserla na podstawie pracy *Idea etycznego działania*. Husserl określił ją jako „mistrzowskie dzieło fenomenologiczne”. W rok później, mając 25 lat habilitował się na podstawie książki *Etyczność i etyczne poznanie wartości*. Do 1933 r. pracował jako profesor w Monachium. Jako jeden z liderów intelektualnej walki z faszyzmem, po dojściu do władzy Hitlera zbiegł do Wiednia. Stamtąd wyjechał do Francji, gdzie wykładał w Tuluzie do 1940 r. ostatecznie przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Pracował tam jako profesor na Fordham University w Nowym Jorku. Na katolicyzm przeszedł w 1941 r. konwersja zaowocowała zainteresowaniem problematyką teologiczną.

najlepsze a jej brak porównać by można chyba tylko do piekła. Gdyż jak mówi rosyjski mnich u Dostojewskiego, w piekle nie tylko rzeczywiście nie ma miłości, ale jej brak stanowi po prostu istotę piekła.

W koncepcji „dobra wspólnego” Michaela Novaka¹³ podstawowym elementem jest aspekt stworzenia osobie takich warunków, w których mogłaby osiągnąć pełnię własnej doskonałości – tu Novak wskazuje ekonomię jako tę dziedzinę, w której ujawniają się właściwości osoby zarówno te intelektualne, moralne jak i twórcze. Analizując i charakteryzując „dobro wspólne” posiłkuje się wątkami teologicznymi, politycznymi czy ekonomicznymi, i mimo tej różnorodności próbuje wskazać na pewne uniwersalne zasady. Podkreśla rangę osoby, jej podmiotowy charakter; człowiek w koncepcji Novaka nie jest „wilkiem” (jak wskazywał Hobbes), ale bratem. Świadomość „dobra wspólnego”, pozwala ludziom odkryć między nimi, współzależność i chęć dążenia do dobra. Tworzenie dobrej wspólnoty jest po to,

¹³ Michael Novak urodził się w Stanach Zjednoczonych w 1933 roku, jego korzenie wywodzą się ze Słowacji, z rejonu Wysokich Tatr. Od wczesnej młodości interesował się pracami m.in. A. Camusa, F. Mouriaca, J. P. Sartrea. Uzyskał dyplom z filozofii i literatury na Uniwersytecie Harwarda. Podczas studiów uczęszczał na kursy myśli społecznej i politycznej. W wolnych chwilach oddawał się pisaniu prozy i wierszy. W latach 1963-1964 był korespondentem do Rzymu na Sobór Watykański II; w 1967 roku pojechał jako reporter do Wietnamu; w roku 1968 i 1972 obsługiwał wybory prezydenckie w USA. Od roku 1976 zajął się pracą naukową, w której wziął sobie za cel pogodzenie filozofii, ekonomii, i teologii. Inspiracją byli dla niego Alexis de Tocqueville'a i Lord Acton, którzy przed nim podjęli próbę połączenia liberalizmu z myślą chrześcijańską. Obecnie Novak jest czołową postacią amerykańskiego neo-konserwatyizmu, aktywną postacią życia politycznego, ekonomicznego. Jest autorem wielu prac naukowych, przez wiele lat pełnił stanowisko kierownika katedry religii i polityki społecznej w American Enterprise Institute. Jest członkiem Mont Pelerin Society, ważniejszych stowarzyszeń teologicznych, a także laureatem Tempelton Prize (1994). W pracy swojej zajmują go kwestie związane z możliwością połączenia katolickiej nauki społecznej, (zwłaszcza, jaką przedstawiał Karol Wojtyła) z ekonomią wolnorynkową. Dużą rolę w swoich pracach przywiązuje do personalistycznego pojmowania zagadnień rynku i działalności gospodarczej.

aby chronić i wspierać rozwój wolnych osób. „Dobro wspólne stanowi więc wewnętrzny napęd ludzkiego postępu, zakorzeniony w ludzkiej zdolności do refleksji nad własnymi działaniami, do uświadomienia sobie własnych słabości i niedoskonałości oraz do wybierania drogi biegnącej w stronę pełnego rozwoju całego wachlarza ludzkich możliwości. W kontekście życia społecznego pojęcie to zakłada, że każda osoba ma swój zakres odpowiedzialności. Każdy musi uczestniczyć zarówno w budowie wspólnoty ludzkiej, jak i w swym własnym samorozwoju. Wspólnocie potrzebne są przecież wszystkie ręce i serca”¹⁴.

Ostatnie, finalne spotkanie będzie z Profesorem Feliksem Konecznym¹⁵ przy okazji analiz zagadnienia „cywilizacji”. Cała teoria Konecznego opiera się na przeświadczeniu o społecznym charakterze osoby ludzkiej. Przekonanie to wynika z faktów, zgromadzonych w opar-

¹⁴ M. Novak, *Wolne osoby i dobro wspólne*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998, s. 246.

¹⁵ Feliks Karol Koneczny urodził się 1 listopada 1862 roku w Krakowie. W 1883 roku rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które zakończył w 1888 roku pracą doktorską, której promotorem był filolog klasyczny Maksymilian Iskrzycki. Podczas studiów Koneczny uczęszczał na wykłady stricte historyczne do Wincentego Zakrzewskiego i Anatola Lewickiego. Duży wpływ mieli oni obaj na rozwój intelektualny i zainteresowania Konecznego. W czasie studiów otrzymywał stypendia, które umożliwiały mu pracę naukową, choć jego zwierzchnicy i koledzy podchodzili do jego wniosków i konkluzji bardzo nieufnie. Związany był z Akademią Umiejętności i z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie, ale również pracował w Wilnie. 20 maja 1920 roku Koneczny wygłosił wykład habilitacyjny na podstawie pracy „Włoskie pierwiastki w genecie caratu moskiewskiego”. W czerwcu 1920 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w październiku 1922 r. zwyczajnym. Siedem lat później, w 1929 r. przeniesiono go na emeryturę (J. Skoczyński sugeruje że zwolnienie Profesora było skutkiem jego publikacji w „Myśli Narodowej”, w której krytykował metody administracyjne rządu wobec nauki). Jako profesor bez katedry nie zaprzestał pracy naukowej i nadal pisał oraz publikował. Wojna odbiła się na Konecznym tragicznym piętnem, ale mimo to nadal tworzył (1941 r. – ukończył „Zasady prawa w cywilizacji łańcińskiej”). Po wojnie zgłosił się na uniwersytet, ale go tylko zarejestrowano i przyznano zasiłek, do czynnej pracy już nigdy nie powrócił. Zmarł 10 lutego 1949 roku.

ciu o zdroworozsądkowe poznanie, dzięki metodzie indukcyjnej, ponieważ – jak podkreślał, w tego typu rozważaniach należy odrzucić wszelkie *apriorii*. Świetność wszelakich metod ustroju życia zbiorowego zależała zawsze od człowieka, który przez akty intelektu i wolnej woli organizował się w zrzeszenia. Człowiek bowiem w społeczeństwie realizuje własną podmiotowość, aktualizuje zapisane w naturze potencjalności i rozwija je, dzięki temu ma szansę się spełniać. Od niego też zależał los cywilizacji. Koneczny w zbiorowości widział siłę cywilizacyjtwórczą. Formy społeczne rozwijały się od rodu, który różnicując się tworzył wyższe struktury. Społeczeństwo wpisane jest więc w ludzki byt tak silnie, że potrzeba obcowania z drugim człowiekiem zaowocowała ciągłym, jednoczącym i dynamicznym rozwojem ludzkości. Z natury więc, nie z nakazu powstawały zrzeszenia, jednoczył się człowiek, by we wspólnocie rozwijać się, realizować i doskonalić. Byt osobowy bowiem ma strukturę otwartą, bo nie jest od razu ukształtowany, potrzebuje do pełni życia innych, korzysta z doświadczeń poprzednich pokoleń czyli z tradycji.

Współczesną cywilizację charakteryzuje trend uspołeczniania, ponieważ procesy ekonomiczno-społeczne wymagają włączenia się małych wspólnot w społeczności większe. Teilhard de Chardin pisał o zjawisku planetyzacji, papieże mówią o „rodzinie ludzkiej”, politycy o globalizacji. Proces tworzenia się coraz większych społeczności – ponadrodzinnych, ponadplemiennych i nawet ponadpaństwowych – jest faktem niekwestionowanym. Tego trendu nie da się odwrócić, mit powrotu do egzystencji przedspołecznej – upowszechniany przez Rousseau i romantyków – jest iluzją. Tkanka życia społecznego coraz bardziej się poszerza. Jest to proces nieodwracalny. Problemem współczesnej cywilizacji jest natomiast to, że staje się ona cywilizacją jednostronnego ekonomizmu i konsumizmu, co prowadzi niejednokrotnie do depersonalizacji człowieka¹⁶. W tym wielkim zagubieniu, zatracą się również sens wielkich pojęć, sens wielkich słów. Stają się one niejasne, nieuświadomione, stłumione. Łatwo w takiej sytuacji wskazać na ich nieprawdziwość, banalność czy fałszywość. „Nigdy

¹⁶ S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 197.

nie ośmieliłbym się pouczać ludzi, gdyby inni ich nie zwodzili”¹⁷ tłumaczył Rousseau – poniższa refleksja nad człowiekiem, poznaniem samego siebie, miłością, dobrem wspólnym czy cywilizacją nie ma w żadnym razie stanowić pouczenia, ma bardziej zbliżyć się do tego „długotrwałego obcowania z przedmiotem” o którym pisał Platon, a którego skutek można tylko pośrednio przewidzieć.

¹⁷ R. Spaemann, *Podstawowe pojęcia moralne*, s. 6.